

Polska będzie wolna,
kiedy będą żyty prawa...

sumienie



Warszawa

nr 4

tygodnik Regionalnego Komitetu Obrony
Więzionych za Przekonania - Mazowsze

do użytku wewnątrzwiązkowego

REPRESJE REPRESJE !!! REPRESJE... represje represje

Z dnia 15 października weszło w Regionie Gorzowskim akcje protestacyjne w związku z wszczęciem postępowania o przestępstwo z art. 271k wobec działaczy związku w Regionie Adam Jaszczkowski i Jana Kłosa. Istota przestępstwa z art. 271 jest to rozpowszechnianie fałszywej wiadomości, tym czasem w uzasadnieniu aktu oskarżenia nawet nie podjęto próby wykazania fałszywości informacji zawartej w kolportowanych plakatach. Jedyne celem 23 było więc uszczuplenie oszczędności związku.

19 października przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Ireneusza Sieradzkiego/osiadka Komitetu Rolniczo-Przemysłowego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej/. Skonfiskowano ulęgły inzynieristę Funkcjonariuszy, który w sądzie Wojewódzkiej skłonił wniosek o rejestrację 22 PNO i inne dokumenty Komitetu. I. Sieradzkiego i P. Tymera - również zatrzymano na kilka godzin w areszcie.

W nocy z 21 na 22 października grupa oszczędności w Regionie Śląsko-Dąbrowskim go/B. Okudzi, R. Iwan, W. Pawara, J. Księżych, A. Kaspłochowski, udających się do Gdańska

ciąg dalszy na str. 3

BIESZCZADY

W Regionie Bieszczadów wytapili przypadki przysusowego wyniszczenia z gospodarką prywatnych /w oszczędności, bądź z ich części/. Krzywdzący decyzjami w stosunku do rolników - ich siłki przez powołano na rzecz gospodarki uspołecznionej i państwowej, która w Bieszczadach miała dać początek socjalistycznej gospodarce, wypierając w ten sposób rolników indywidualnych. Stan taki spowodował, że do sądu wpłynęła seria spraw z roszczeniami o zwrot zabranej siłki, o cofnięcie krzywdzących decyzji itp. Sprawy gospodarki siłki władze ostatecznie uregulował porównanie rzeszowsko - utrzymania oraz Legnicko działającej NSZZ RI Solidarność. Osobno pozostały na papierze. Oibrzytych siłki posiadają niezagospodarowane bądź ulegają dewastacji w wyniku błędnej polityki rolnej kontynuowanej przez władze wojewódzkie w Krośnicy/okolicy/przebieganie wiodąc/ bezskutecznie oszczędności na przykład nie wypratykali do akcji społecznej na gospodarstwach niewykorzystanych kompleksów rolnych. Akcje te są w miejscu w kilku gminach. Władze odpowiedzialne represjami oraz podejmują działania usiłujące na celu skłócenia oszczędności w Regionie. W świetle powyższego, w celu uniknięcia sytuacji, w której dojdzie do spełnienia załamania porozumienia społecznych z wszelkimi konsekwencjami. Komitet NSZZ RI Solidarność Regionu Bieszczady w Ustrzykach Dolnych wyraża protest wobec wojewody Polny, odpowiedzialnego za stan gospodarki i sąda usunięcia W/u.

odnowa po polsku...



Buranowski już na wolności!!!

Wskutek intensywnych negocjacji działaczy ZR Śląsko-Dąbrowskiego z Prokuraturą Rejonową - Tadeusz Buranowski został zwolniony z Aresztu o godzinie 20.45. Ekus obrany przed sądem był ZR NSZZ Solidarność w Katowicach po wysłuchaniu krótkiego wystąpienia Buranowskiego spokojnie rozszedł się do domu. W Katowicach panuje spokój.

relacja na str. 4

Z procesu KONFEDERACJI POLSKIEJ NIEPODLEGŁEJ

(16-22.X.81r)

Proces KPN trwa. Jednocześnie toczy się batalia o zwolnienie aresztowanych, aby mogli oni odpowiadać z wolnej stopy. Jak dotąd w tej rozgrywce sędziwy adwokatami a Prokuraturą wygrała ta ostatnia, pomimo iż Sąd Wojewódzki kilkakrotnie już ustosunkowywał się przychylnie do wniosków o zwolnienie. Ale do akcji skraczał tzw. Sąd Najwyższy /czyli Sąd Najwyższy/, który korygową decyzje Sądu Wojewódzkiego.

Obcości prasy Sądem szanuje Romuald Szeremietiew. Podobnie jak szanujący pośrednio Leszek Moczulski, Romuald Szeremietiew nie przyznaje się bynajmniej do stawianych mu zarzutów. Wprost przeciwnie, a całej jego wypowiedzi wynika, że traktuje on swą dotychczasową działalność jako legalną i uzasadnioną z prawnego punktu widzenia. Jest on prawnikiem i bez trudu dostarcza błądy i uchybienia jakich dopuszczają się organa Prokuratury. Szeremietiew miał wiele zarzutów w stosunku do aktu oskarżenia. Zarzucił on prokuratorowi Genciarowski, że akt oskarżenia sporządzony jest niezgodnie z obowiązującymi zasadami, że rol się tam wprost od błędów sformułowanych i formalnych. Zarzucił także uwagę na to, że zawiera on liczne sformułowania obraźliwe /np. "Pudzie w rodzaju Szeremietiewa"/.

Wypowiedzi oskarżonych i wręczanie, jakie czynią one na obecnych na sali, nie uszły bynajmniej uwagi Prokuratury i nie szło się to jej, oczywiście, podobnie. Dlatego też prokurator w dn.6 października usiłował wpłynąć na to, aby ograniczone oskarżenia /oskarżonych, gdyż nie tryszczyły się oni ściśle tematowi i że proces przebiega pod ich dyktando. To wystąpienie prokuratora wywołało replikę zarówno obrony, jak i oskarżonych, którzy stwierdzili, że w ten sposób narusza się ich prawo do obrony. Sąd nie zgodził się jednak na skrócenie czasu danego oskarżonym na złożenie wyjaśnień.

Romuald Szeremietiew przedstawił do tej pory Sądowi swą drogą życiową, jako odpowiedź na go do działalności w Konfederacji Polskiej Niepodległej. Ustosunkował się kolejno do stawianych mu zarzutów. Stwierdził, iż nie dzielił w żadnym tajnym związku o charakterze parapolitarnym /co obsługiwał sugerował akt oskarżenia/ lecz w partii politycznej. Nie omiada się także winnym rozpowszechniania fałszywych wiadomości, gdyż wszystkie wiadomości były prawdziwe. Odnosiły się one do sprawy Katynia, stosunków Polski ze Związkiem Radzieckim oraz roli, jaką spełniła i spełnia nadal w naszym kraju Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Romuald Szeremietiew, przytaczając wiele danych i faktów z działalności historii i ekonomii udowodnił, że wszystkie przesłany przez niego dowody świadczą, dotyczące powyższych tematów, były prawdziwe i sprawa Katynia jest oczywista, a misjonarstwo pomnika Ofiar Katynia na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie stanowi kolejny dowód na to, że sprawa nie przedstawia się tak, jak to głosi oficjalna propaganda. Po do sągnięcia stosunków Polski ze Związkiem Radzieckim, Romuald Szeremietiew powołał się tu na niektóre wydarzenia z historii najnowszej, udowadniając na ich przykładzie, że Polska była po II wojnie światowej pomyślna jako kolejna republika radziecka,

ze złości na prędkość państwową, nie na niepodległość. Do tej pory trwa eksploatacja naszej gospodarki przez potężniejszego sąsiada. "Mówi się" - powiedział Romuald Szeremietiew - "że stosunki między Polską a ZSRR są równoprawne. Tak jednak nie jest. KPZR może przysyłać do KPZR listy z napomieniami i przywoływać ją do porządku, czy jest jednak do pomysłami sytuacja odwrotna? A jak przedstawia się sytuacja Polaków w ZSRR? Jak wyglądają polskie ośrodki na terenach należących obecnie do Związku Radzieckiego? Władze PRL nie protestują przeciwko temu. Jest to w ogóle nie do powiedzenia. Czy można więc mówić o równoprawnych stosunkach między PRL a ZSRR?"

Na prośbę Romualda Szeremietiewa Sąd ujawnił szereg tekstów. Był to s.in. opracowany przez ekonomistów KPN "Plan stabilizacji gospodarczej", artykuł Romualda Szeremietiewa "Przebieg Polscy - w obcych interesach" oraz także jego autorstwa "Szperając po półkach księgarskich". W tym ostatnim tekście nowa jest w wydanej w roku 1975 przez "Naszą

Kolejną" kolekcję dla dzieci autorstwa niejakiego Michała Biełkowskiego, traktującej o wojnie 1920 roku. Kolekcja ta w sposób dla nas obraźliwy opisuje polskich władców walczących przeciwko najodważniejszemu Romuald Szeremietiew wyraził zdziwienie, iż władze polskie zgadzają się na publikację takich utworów, nie dość, że fałszywych prawd historycznych, to na dodatek dla nas obraźliwy.

Jeden z ostatnich dni procesu poświęcił on w całości na wyjaśnienie swego stosunku do PZPR. Stwierdził, że sągnięcie na podstawie dowodów i przesłanych partii jest dla niego formalnością i jest kwestią tak, że na reformy wdrażane do przeprowadzenia w naszym systemie, ale k a d a reforma konsekwentnie przeprowadzona musi ten system zniszczyć. Romuald Szeremietiew uważał też, iż dzieje go, że PZPR posługuje się bezwzględnie swoich najlepszych atutów, jakim były postacie takich ludzi, jak Stefan Bratkowski /usunięty z partii/, Maciej Szurowski /groził mu to samo/ czy Jacek Machyła /redaktor "Standardu Kłajch" /posłał wroty stanowiące za opublikowanie swawidła z Jackiem Kuroniem/.

Szeremietiew ustosunkował się także do zarzutu, jakoby działalność KPN była "antysocjalistyczna". Stwierdził, iż najpierw trzeba by było stwierdzić, co to jest socjalizm. "Stefan Olaszowski" - powiedział Romuald Szeremietiew - "wyłożył w swej prelekcji, jakie są pryncypia socjalizmu w naszym kraju, że to i socjalistyczna własność środków produkcji, własność ludu pracującego, kierownictwo rządu partii i sojusze z Związkiem Radzieckim.

Sadno sprawy tkwi w tym, że to zasady naszego socjalizmu są ograniczonymi ludźmi, są socjalizm z ZSRR - przynajmniej realizowany tak jak dotychczas - ograniczona społeczna własność środków produkcji, gdyż wytwórcy nie mają wpływu na to, kto i gdzie będzie spędzał swoje dni pracy".

Romuald Szeremietiew zapowiedział składowanie wyjaśnień jeszcze przez kilka dni.

Na procesie przywódców Konfederacji Polskiej Niepodległej na posiedzeniu w dniu 22 października Sąd miał rozpatrzyć wniosek obrony o zwolnienie tymczasowo aresztowanych. Wniosek poparty był poręczeniem wystosowanym przez Komisję Krajową NSZZ "Solidarność". Sędziowie udali się na naradę, która przebiegała się ponad zapowiedzianą godzinę.

Po dwóch godzinach na sali pojawiła się protokolantka, która przekazała wiadomość, że jeden z sędziów zachorował nagle i że z tego powodu Sąd odroczył posiedzenie do godziny do poniedziałku 26 października.

Proces KPN obfituje w rozmaite niespodzianki i wydarzenia, których brak na innych procesach. Zorganizowali to niektórzy filmowcy i postanowili w lot zobaczyć okazję. Wytwórnia filmowa "Czekolada" szerzyła się do Sądu z nadzieją o zgodę na filmowanie procesu.

poliska pieśń patriotyczna DRUŻYNA STRZELECKA

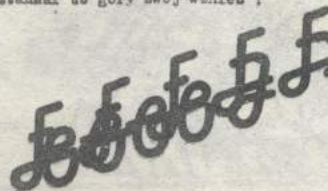
Napródrużyno strzelecko
standard do góry swój wnieś
żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie słońca, ni zgasnąć.

Ocy umrzeć nas przyjdzie wśród boju
ony w tajgach Sybiru gdzieś zgasić
z trudu naszego i smogu
Polska powstanie, by żyć.

Nie nie powstrzymaj rycerzy
ofiarnych na sęku i trud
Kiedy pod standard swój bieżą
By walczyć na wolność i lud.

Hufiec nasz ruszy zwycięski
Do walki o wolność i byt
Wrogowi odpłacić za klęki
Polsce swobodny dać świt.

Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie słońca ni zgasić
Śmiało drużyno strzelecka
Standard do góry swój wnieś!



REPRESJE REPRESJE REPRESJE

ciąg dalszy ze str. 1

Okna na obrady Krajowej Komisji pocie-
szenia relacji Myszkowice - Gdynia zostały
na stacji w Ostrowie Wielkopolskim
zaklepowane przez funkcjonariuszy MO
i SB, którzy brutalnie wyrwali ozdo-
nków KK z ręką egzemplarza dziennika
Świątkowego, twierdząc, że jest to wyda-
wnictwo nielegalne. Przedstawiciele
szkół specjalnych odmówili przedsta-
wienia swoich legitymacji szkolnych.
Zachowanie funkcjonariuszy spowodowało
wzburzenie współpasażerów - informuje
Biuro Prasowe - w wyniku którego Funk-
cjonariusze SB salwowali się ucieczką.

Na ulicach Leszna pojawiły się plaka-
ty "nieznane" autora. Przedstawiają
one i potępiony talerz z ryżem i wi-
delcem. U góry widnieje napis "Oto aku-
tki strajków i anarchoi".
Po ukazaniu się tego plakatu, 22.X w
lokalnej prasie ukazał się artykuł
satytułowany "Wzrost napięcia w Le-
snych". Zarząd Regionu uważa te
posunięcia władz za kolejną provo-
kację z ich strony.

Podczas występu zespołu Mannan w
Tarnowie dnia 21.X ok. godziny 19.00
został zatrzymany koło autobusu Ze-
spółu Marynarskiego, tuż przed Klubem
Zakładów Azotowych pracownik Delega-
tury Zarządu Regionalnego NSZZ Solidar-
ność - Wojciech Ziesirski. Milicjanci w
mundurach ZOMO znajdowali się pod
wpływem alkoholu, a uwagę ich zwrócił
pewnie smaczek przepięty na swetrze.
Podczas sadawania mu pytał - Ziesirski

W nocy z 21 na 22 października milio-
jant w Strzelcach Opolskich zszedł
od portierki Zakładu POK ściągnięcia
plakatu zawierającego wyjątki z Uchwał
Zarządu Regionu w Gorzowie. Plakat ten
został przez Komisję Zakładową zawieszony
tego dnia wcześniej. Portierka odmó-
wiła zdjęcia plakatu. Milicjant wie sam
ogłosił treść plakatu do ściany. Po
wielu głosach obrzęd, dnia 22 paździer-
nika ten sam milicjant przewiesił pla-
kat w stare położenie i przeprosił ca-
łą załogę.

Dnia 30 października odbędzie się roz-
prawa sądowa przeciwko Jarosławowi Gru-
szkowskemu. Powiadania o tym Region Fi-
liński. Akt oskarżenia zarzuca Gruszkow-
skiemu i Franciszkowi Langerowi naru-
szenie art. 6-4 Dekretu o Cenzurze z 1946
przez podpisanie złozenia dla Zakładów
Graficznych/Arki o wydarczeniach 1956,
1968, 1970, 1970, 1981/

W dniu 20.X w Grudziądzu podczas rozwie-
szenia plakatów tematycznie związanych
z gotowścią strajkową została zatrzy-
mana i przewieziona na Komendę MO
4 pracowników pomorskiej odlewni i szale-
rni w Grudziądzu: Andrzej Krause, J. Plecho-
wki, Z. Czarnecki, J. Jankowski. Wszyscy oni
zostali zwolnieni z aresztu po pół godzi-
ny.



LISTY DO SUMIENIU

REDAKCJI - OPINIE

bardzo mi dziękuję za ciekawe, no-
we piase i nowe spojrzenia na różne
interesujące nas sprawy. Piase "SUMIENIE
MINIE" świetnie redagowane. W imieniu
nauczycieli II LO

Ludwika Płochocka

Tygodnik "SUMIENIE" jest piasem wiel-
ce patriotycznym, podającym prawdę, a
przede wszystkim jest ty... alkiem
budzący naród, dodaje Oryentnikowi
pewności siebie, utwierdza słabszych.
Dobrze by było, aby od czasu do czasu
tygodnik zawierał rubryczkę wskazań,
jak się zachowywać w sytuacjach z UB
i MO /wzmania, zatrzymanie itp./

Anna Garbuisa

Wydaje się, że propaganda jakiegokolwiek
wina być elegancka - Wasze piase pogawie-
do jest tego waloru i może spowodować od-
wrótny skutek niż Redakcja chciała by
osiągnąć. Komitet Obrony Więzionych za
Przekonania winien więcej uwagi poświę-
cić tym, którzy przebywają w więzie-
niach i bardziej zająć się sprawami
wewnętrznymi państwa, a nie polityką
zewnątrzną - to nawet nie jest koray-
stna gdyżbyli byli równoprawni pań-
stworami.

Grędy grafiki, dywagacji, itp powoduje
szkodny wpływ. Niebezpieczeństwem
jest natomiast wycofywanie szowinizmu,
przecież Panowie nie o to chodzi.

Michał Więckowski
Pracownia Plastyczna
Region Mazowiec

KA

"SUMIENIE" winno docierać na punkt kol-
portażu, przecież to jest informacja.

F. Z. Solidarność
POLAM SZES

Bez "SUMIENIA" Świat niewiele jest
wart...

L

Uważam, że jest bardzo trafny tytuł
tygodnika "SUMIENIE", który jako tygo-
dnik społeczno-polityczny jest anten-
tyczny odbiorem historii w Polsce.
Jest to piase poza zasięgiem censury.
Oby przetrwał jak najdłużej bez ingeren-
cji censury.

Tadeusz Rąpa

R

Zgadza się z panią M. Skibińską. Są-
dząc, że spełnienie tych warunków uczy-
ni piase jeszcze bardziej ciekawym.
Proponuję bardziej ostrą selekcję
wszystkich materiałów graficznych. Je-
stem za zaprezentowaniem satyry o "misa-
siach". To jest dobry materiał na nie-

Za proroekają... Czy o to chodzi?
Myślę, że jesteście z numeru na numer
lepsi...

Wojciech Zapalski
Pracownia Plastyczna
Region Mazowiec

"SUMIENIE" powinno w/g swojego zdania
nieść nazwę "SUMIENIE POLSKIE" - bo
wszystko, co w nim jest zamieszczone

był bity po twarzy i głowie. Gdy zatrzy-
mujący dowiedział się, że zatrzymany jest
pracownikiem Delegatury - odgrasał się
do w wypadku ukazania się informacji o
tym zatrzymaniu - to go dorwać i zabić!
Próbowano też wynucić na nim popisanie
oświadczenia, że był wylegitywowany i nie
wicej. Ziesirski takiego oświadczenia
nie podpisał.

Jest zgodna z opinią wszystkich po-
leku wysyłających wiadomości naszego
kraju. Życząc Sz. Redakcji dobrego su-
kcesu i zwiększenia nakładu do tak-
kiej ilości, aby ułatwić dotarcie jego
pod każdą strzechę...

J. Wiśniewski

"SUMIENIE" jest piasem potrzeb-
nym - zwłaszcza przy takim braku
źródła informacji. Jedne zamieszka-
nie - więcej artykułów, mniej
karykatur /misa, etc/ - wasek
jest to tygodnik społeczno-polity-
czny /jak głosi wizerunek/.

Gracyna NUK
Pracownia Plastyczna
Region Mazowiec

"SUMIENIE" jest tygodnikiem potrzebnym.
Na razie trochę błędów przy skła-
daniu tekstu. Frydkałaby się jakim pa-
blikacja L. Moosulskiego...

- podpis nieczytelny -

"SUMIENIE" jest tygodnikiem dobrym, po-
ruszającym spore ważnych w obecnych
okolicznościach spraw: represji, historii, itp.

Jakubiak I.

"SUMIENIE" z numeru na numer lep-
sze! Sekretarz Redakcji fantasty-
czny... Redaktor Maciejki okropny.
W. Kowalski
NRY - NUK

KATOWICE

20 października na katowickim rynku, tuż przed teatrem, zaparkował... jak pisał... samochód z NZZZ Solidarność, z którego sprzedawano prasę i wydawnictwa książkowe.

Oto relacja słowotok sprzedających prasę dokonana na podstawie zapisu nagrofonowego o godz. 17.30.

Do godz. 11.00 wokół samochodu jak zwykle zaczęło się gromadzić mnóstwo ludzi, ubecy zaczęli podchodzić po dwóch, trzech, pięciu... no i słuch, party, nie party...

Stali przy samochodzie, patrzyli jak go sprzedają. Widać... o której godzinie... Tak, to było o 13.00, bo byłam już głodna. W sumie było

na. W sumie było tych dużych samochodów ze sztety... To był cyrk po prostu. Najpierw przyjechała sukka, przyjechał taki biały Fiat, zwykły i zielony Fiat ubeków stał obok i brązowy/taki z rejestracją pomarańczowa. Oni byli przygotowani

na to, oni im nas czekali, ale wiesz... ludzie się po prostu wystraszyli. Trzy piękny stary, a ludzie dalej chcieli ku powiad... napierw planowali, że zrobią kordon i ludzie nie podejść i zaprzestali wtedy sprzedawę. Ale ludzie przetrwali ten kordon i podjechali pod samochód. Powiedzieli, że to są nasze książki... że wy nie pozwolimy tego im zabierać. Nowożytna cała akcja pułkownik Gruba. On stał z braki i nie podchodził do ludzi. Gruba jest komendantem wojewódzkiej. Właśnie on

powiedział, że nas wywołają... wy spytamy gdzie?.. Na Syberię?.. Na Syberię, powiedzieli miłojemni. Najpierw była Ryśka, potem taki duży Star, a potem jeszcze jeden Star... Myśleliśmy, że to jednak chyba koniec! Na trzy słowotok i jednego obokpaka, to chyba za wiele... Potem zrobiono kordon, ale myśmy tego nie obserwowali, bo sprzedawaliśmy cały czas książki. Ludzie cały czas mówili!

-Szybkiej to sprzedawajcie, im więcej sprzedacie tym będziecie lepiej! W tłumie sobaczyłyśmy Krzyżka, więc krzyżczyły.

-Lec szybko na Szafranka i powiedz co jest... Pierwszy kordon zrobili z ubeków. Oni chcieli nas wystraszyć! Mówili do Tadka, żeby odjechał. On powiedział, że nie!

A gdy chciał przemawiać do ludzi, nie pozwili mu na to! Sepauli /szamali/tubeł! Tadec krzyknął do ludzi!

-Otoczają nas ubecy! Ludzie nie boicie się!... Potem Tadec mówił piękny wiersz - na placu robiła się ciżma.

Ubecy widząc, że nie dadzą rady, to weszli tych z ZOMO. W sumie było około 6 Starów i mnóstwo ludu wokół naszego samochodu. Myśmy dalej sprzedawali i ludzie podchodzili... Nie bali się absolutnie nic! Wtedy podawali ubecy, odepchnęli ludzi i zaczęli nas szarpać książki. Powiedzieli, że nie wolno ich sprzedawać! Wtedy ja powiedziałam do niego:

-O... odcep się! I wtedy ludzie przetrwali ten pierwszy kordon, zaczęli krzywość!

-Nasze książki. My Wam tego nie damy! Nie pozwolimy zabierać! Wynosicie się stąd! Odetapili! Gdzieś po 15 minutach podawali z drugiej strony. Przyjechała Ryśka i przyczepili nasz samochód. Wtedy ludzie weszli, żebyśmy nie odjechali... Wtedy oni próbowali nas wypchnąć ręcznie z samochodu. Tadec całkował się z szoferem, bo się bał, żeby czegoś nie podłożyli i samochód nie wyleciał w powietrze. Zamknął się więc w szoferce. Myśmy wyszły do ludzi i zaczęłyśmy to

wszystko w górę i to wtedy ludzie zaczęli atakować kordon po te rzucone książki. Z drugiej strony oni ustawili się na schodach teatru i ruszyli szpalerami i odbili ludzi od samochodu, bo wcześniej ludzie ciżmo otoczyli samochód! Dozów nie jeden przy drugim i wtedy oni zaczęli kopnąć białe... były pierwsze starcia. Ludzie odetapili. Wtedy zaczęli namrować plandeko... A myśmy w tym czasie powyciągały komplety zdjęć z Kuby i rozdawałyśmy tak na sztuki... Także książki, znaczki. Część znaczków oni wzięszyli/podeptali. Zaczęli zabierać nam pozostałe książki i gazetę... Prze-

nosili je do swego samochodu. Wtedy im to wydzielali i rzucały do ludzi! Ludzie krzywości!

-Gostapo!... Gostapo! Potem weszły krzywości, że zabrali Tadka Buranowskiego, członka Zarządu, który nie puścił ich do samochodu! Ludzie chcieli za tych samochodami iść. Zaczęli bić po szybach. Oni cofnęli się w ulicę Teatralną, Bankową. Ludzie stali na ulicy i wtedy ten gnój... normalnie gnój... na pełnym gasie cofnął się mały Fiat i by obokpaka jednego przejechał. Chłopak w ostatniej chwili odskoczył. Nadjechali Nyski... I wtedy ludzie... nie wiedzieć skąd wzięli kawienie i wtyłki im wazyłki szczyby. Tadka Milicja za włosy wyszarpała, bo w Ryśce też były wybite szczyby! Zresztą ludzie mówili, że go bili palami.

Tyle relacja słowotok...

Wzburzony wieloletniemu tłum natarkę następnie na Oddziały ZOMO, wywrócił radio wóz i stanął na wąskiej ulicy Pocztovej... twarzą w twarz z uzbrojonym w tarczę, hełmy i pałki liczący oddział ZOMU. W tym momencie zjawili się samochód z Zarządu. Do ludzi przemówił Marek Wach. Potem wiceprzewodniczący Regionu - Stanisław Bury. Zapropował on, aby wszyscy udali się pod siedzibę Zarządu. Po odpowiadaniu Nymu i "Boże coś Polakę" - oddziały ZOMO otoczyły się. Członkowie Zarządu uciekli oskali stojący oddział przed wszelkimi prowokacjami. Została zorganizowana związkowa służba porządkowa, która cały czas patrolowała ulice miasta Katowice.

DTV - KATOWICE

To co zaprezentowała Redakcja Dziennika Telewizyjnego dnia 20.X.br w swoim głównym wydaniu o wydarzeniach katowickich - jest nie tylko vulgarnym kłamstwem lecz jest przede wszystkim ludzkiemu odwiecznym odwołaniem moralności jaką przeobrażają ich decydenci i ...

WROCLAW

21 października we Wrocławiu północny popołudniem zabrano Nyską Radia Solidarności spod PRT-u. Jak powiedział kierownik Nyski - był na obiedzie i wychodząc sobie czył jak pojechały 4 wozy M1 /1 ganki W3W/ i jak wrócili głosił do Nysy. Wszystko to trwało nie dłużej jak pół minuty.

Widziano także zajęcia ruszyły w stronę Komendy liczący ok. 150 osób - tłumek, krzyki, szum...

-Orań!... Gostapo!... - i inne epitety. Przeszła Komenda ustawij się oddziały ZOMO w pełnym rynsztunku. Jednego z działaczy ZR Solidarności wciągnięto siłą do budynku Komendy - podczas rozdawania ulotek i prób nawiasania dialogów z ludźmi z ZOMO.

W tym czasie w Prezydium szczykowała się delegacja aby udać się na Komendę. W skład weszli: Marek Pietrusiewicz, Roman Kłoc, Stanisław Huskowski. Dla informacji wóz śmieją satyrystycznie jasność ludzi przy pla katowaniu i radiostacji. Przedstawiciele Solidarności pertraktowali u płk. Edziszawca Biernackim w sprawie wypuszczenia na wolność. Pałkownik nie

mogł wydać ich bez konsultowania z kimś wyżej.

Rozmowy więc spełyły na niczym. Zatrzymanie osób ZR nastąpiło z art. 63 km co natomiast mówiąc nie szwala na arestowanie a tylko na ostrzeżenie /nagann /lub kary kryminalny.

Wysłano telex do Gdańska do Władka Franczyńskiego... Sperwadzone ludzi z szkodliwymi i strataków. Od strony Komendy kordon policjantów, komendy

prezydianci i OI ludzie z Zakładów. Dopiero wtedy tłum. Czoł sabierali po kolei prezydianci, usiłując uspokoić ludzi

Inicjatywa ZR żeby stworzyć służbę porządkową spotkała się ze sprzeciwem policji. Mimo to proponowano ją kilkakrotnie i za każdym razem ponownie odrzucono.

Gdzieś około 21.00, gdy zaczęła padać deszcz, wtedy tłum się rozszedł. Jeszcze wcześniej, bo o godz. 20.00 sjechały trzy

wozy i autobusy do banku MFK. Szadali oni uwolnienia satyrystycznych i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do tych, którzy tę Akcję przedsięwzięli. Nie użyto wobec tłumy pałek jak to szok postrę pantoflową.

Trun był ok. 1500 osób, a nawet wosentani było i 3000 ludzi.



na podstawie telexów : K. Otko

-Ci głupcy po prostu nie rozumieją socjalizmu

DYSYDENCJI W FPK

/z nastuchu radiowego/

Pod koniec ubiegłego tygodnia Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej postanowił usunąć z partii dysydentów domagających się większej demokracji życia partyjnego i krytycznie ustosunkowanych do ekipy kierowanej przez Georges'a Marchais'a.

Wydalenie z FPK trydziestu wybitnych dysydentów po największej od 1956 r. ożywocie w łonie partii francuskiej wydobyciu na światło dzienne kryzys dający o sobie znać od chwili porażki wyborczej, jaką poniosła ta partia na wiosnę zeszłego roku. Fakt, że milion wyborców komunistycznych odwrócił się od partii, pałpirw w wyborach prezydenckich, a następnie w wyborach do Zgromadzenia Narodowego, został uznany za poważny spadek społeczeństwa francuskiego, jak i przez kierownictwo partii za dowód dezaprobaty dla polityki partii.

Nawet sekretarz partii Georges Marchais, który początkowo sugerował, jakoby wyniki wyborów były jedynie kwestią przypadku, stwierdził potem, że istnieje potrzeba przeprowadzenia szerokiej dyskusji na temat przyczyn gwałtownego spadku popularności komunistów.

Ale nikt nie byłby lepszym partnerem do dyskusji w łonie partii, a aniżeli grupa owych komunistycznych dysydentów - intelektualistów, którzy przewodnił Henri Fischbin, do niedawna jeszcze młody członek KC.

Grupa ta sprzeciwiała się polityce ekipy Georges'a Marchais'a od czasu serwowania w 1977 roku sojuszu z partią socjalistyczną. Sołusz taki stanowił kamień węgielny polityki partii. Stanowił on nawet nadzieję, dla niektórych komunistów, że partia francuska, śladem owych hiszpańskich i włoskich towarzyszy wkroczy na drogę eurokomunizmu. Zamiast tego Georges Marchais odpowiedział się za twórcy kursum wobec wrzopie polityki socjalistów w dziedzinie polityki wewnętrznej, a w dziedzinie polityki zagranicznej - za kursum pro-radzieckim.

Sytuacja w partii komunistycznej skomplikowała się jeszcze bardziej po wejściu jej przedstawicieli do rządu francuskiego. Wyścigło to bowiem udzielenia poparcia polityce którejś z osobno działających obozów - obozu sprzeciwiającego się takiejże władze sytuacji dysydencji z FPK przeobraziła się w poważną serię dyskusji, które odbywały się między partią komunistyczną a spotkami. Pod nazwą ta zaczęła się też użary

wał tygodnik. Cel owych spotkań był dwójaki: po pierwsze niedopuszczenie do tego, by Georges Marchais i jego ekipa utrzymywali monopol na politykę partii; po drugie, ażeby prace nad programem partii były zakończone przed jej XLIV Zjazdem. Spotkania dyskusyjne i założenie własnego pisma było najwyraźniej próbą utworzenia "struktury pionowych" wśród szeregowych członków partii przy jednoczesnym ścisłym nadzorem struktury pionowej, przy pomocy której aparat partyjny kontroluje przepływ informacji posiadany podstawowymi organizacjami partyjnymi.

Według jednego z inicjatorów owych spotkań próba tworzenia struktury pionowych inspirowana była podobnymi wydarzeniami rozgrywanymi się w Polsce w przedśmiej jęzdu PZPR. Ta nadzieja przeprowadzenia demokratyzacji życia partyjnego określona została aresztą przesunął niektórych dysydentów komunistycznych a nawet poleniacji. Próby demokratyzacji życia wewnątrzpartyjnego były widoczne także w innych wyznaczonych sądownictwa, a mianowicie publicznej odpowiedzialności byłych przewodów partyjnych, którzy są odpowiedzialni za błędna polityka, która doprowadziła do porażki wyborczej. Domagano się też większego pluralizmu w prasie komunistycznej oraz przyznania dysydenciejskiej mniejszości prawa do swobodnego wyrażania swoich poglądów na forum partyjnym. Kierownictwo partii z Georges Marchais na czele umiało to za bezpośrednio zakwestionowanie własnych polityki. Niezależny tygodnik umiano sa pismo sprzeciwiające się zasadom tzw. centralizmu demokratycznego, po czym wydalono z partii Henri Fischbina oraz jego współpracowników.

Jednak pod koniec ubiegłego tygodnia same kierownictwo FPK przystąpiło do dyskusji na temat programu partii, jeszcze przed Zjazdem w lutym przyszłego roku. Dowodzi to więc, że Marchais udaje sobie dobrze sprawę z poparciem, jakie cieszą się dysydenci wśród członków partii. Wystrusają z partii dysydentów, Georges Marchais wykazał również pewną wyrozumiałość. Było to powod do jego krytyki ze strony osób, które poszły w bliższych kontaktach z aresztami radzieckimi w Paryżu.

KAJAKIEM DO DANII!!!

W ostatnim czasie nawiązywały się przypadki ucieczek z NRD na Zachód. Ludzie decydujący się na ucieczkę stosowali do tej pory rozmaite sposoby, wśród nich - najbardziej niesieciowe i niebezpieczne.

Ostatnim jednak wiaza niejako ucieczka dokonana w sposób tak subtelny i niezaplanowany, że biorąc pod uwagę ryzyko i trudności nie powinna była się udać.

Dwoje narzeczonych i para małżeńska z 2-letnią córeczką sdożako w 14 godzin przedostać się do Danii uśkondsonym kajakiem przez niewał lodowate wody Bałtyku. Opuszcili oni wybrzeża NRD w śróch kajakach - tu przed świtem w ubiegłą niedzielę. Aby nie swraćć niczyjej uwagi, nie wzięli ze sobą żadnego dobytku - z wyjątkiem pluszowego niedźwiadka dla córeczki, by wiaza się ożywić.

Kajaki były wyposażone w silniki, ale zostały były słabiej konstruowane. Po przepłynięciu niewielkiej odległości jeden z kajaków przewrócił się i zaczął tonąć. Oba jacyownicy nurkowali kilkakrotnie i ledwato udało się uratować dziecko z tonącego kajaka.

Pięć osób na pokładzie jednego kajaka, jako iż pozostał, kontynuowało toran podróży na dystansie 160 kilometrów. Ale motor przestał działać i uciekinierzy musieli przeć 14 godzin wśród ulewnego deszczu wieszadząc rękami, zanim dobarli do wybrzeży Danii.

Jeden z duńskich policjantów powiedział: "To cud, że w ogóle wyszli z tego z życiem. Ze nie powinno było w ogóle się udać".

Wieloznaczni uciekinierów z NRD otrzymali pomoc lekarską. Następnie Danijscy urzędnicy ich na prośbie przywrócić do Hiszpanii Kopenhagi, gdzie wsiadają oni posiedzą na statku.

ZAKAZANE PORTRETY

Oczyli obaj nie latia wiazać Osobnoższosci; Republiki Socjalistycznej; i za powie nie tolerowały u siebie niżej wiazać czy innego "komunistycznego" socjalistycznego. Ale okazuje się, że istnieje jeszcze jedna osoba, której podobizny nie w Oświeśszosci zakazano.

Osoba ta jest... (text partially obscured)

CO SLYCHAC W ALBANIJI ?!

Teoretyczne państwowe demonstracje w Jugosławii i w okręgu autonomicznym Kosowo, manifestacja przed ludność albańską, były szeroko komentowane w Albanii. Ale jak przedstawia się obecnie sytuacja w samej Albanii?

Albania robi wrażenie kraju, który jest w stanie ciągłego obłędzi. Władzenie przy drogach widać bunkry, a staniczka artyleryjskie, a co najważniejsze, widać wystrzał jak grzyby po deszczu. Uważa się, że przede wszystkim widać granicę albańsko-jugosłowiańską. I choć władze albańskie twierdzą, że nie wiają zamiaru interwencji w Kosowo, odciegle słychać wyraz poparcia dla albańskiej ludności Kosowa.

Na przyjęciu dla personelu Instytutu Technologii Wajakowej w Szekodrze, na które zostały zaproszone, słyszano, że przenosić się do patrijotyzmu i pisać wyrażając patriotyzm z wieńcami Kosowa. W swojej działalności wyrażają wrażliwość krew w żyłach historii z uro-

głob Serbach, który przy poparciu Biurka Radzieckiego najcięższą ciekawą, a nawet barbarzyńską polityką, nabiłając natki patriotycznych albańskich.

Wielekrotnie ekspansja Albanii po stronie wschodniej śladu w psychice masowej albańskiej, który przejawia silna tendencja nacjonalistyczna. Wszechkierne rednaju tendencja liberalistyczne są szybka hamowane. Istnienie obywateli pracy przywłaszczony, realizujących po całej Albanii dewizę, że w kraju tym nie można odrywać się od obowiązującej stalinowskiej linii politycznej. Oblicza się, że w kraju liczący niedługo 2 miliony 700 tys. mieszkańców około 40 tys. ludzi jest przetrzymywanych w ośrodkach pracy. Zasadę podlegają w ramach ośrodków grupy turysty jest przez cały czas pod obserwacją władz bezpieczeństwa.

Mać się udaje jednak przeprowadzić rozmowę z pewną osobą, która poinformowała nas, że po serwaniu straszków z Chinami zaplanowała w Albanii bardzo trudna sytuacja gospodar-

stwa i że w Północnej Albanii wiazać wiazać wyłączone sądzono z krajem Wschodem, jak i Zachodem. Przewidywany jest i ludzi w sercu wiazać sytuacji, natomiast realizacja przeprowadza się przede wszystkim dzięki sprawnemu systemowi irygacji. W Albanii jest niewystarczająca pod względem żywności. Właściciele albańskie wiazać wiazać na wyłączone pensje niż realnie wiazać, że tej pery niazać lepsze wśród krajów Wschodniej Europy.

Uważa w Albanii za brak rezerwy i kadetów. W roku 1967 wiazać "mieszki", jak to się wówczas nazywało, wszelkie praktyki religijne i twierdzą, że obecnie Albania jest jednym z najbardziej ateistycznych krajów na świecie.

Jest jednak wiele dowodów na to, że ludzie wiazać się petycja, nie wyrażając nawet wysoki funkcjonalizmy partyjnych. Dopóki jednak Enver Hoxha poształa się przy władzy, sytuacja w Albanii nie uległa większym zmianom.

Jill Brown.

sumienie-4

Często się zdarza, że pseudonimy przybierane w czasie konspiracji przylegają po wojnie do prawdziwego nazwiska lub jego kształtu. Nie ma w tym nic dziwnego, podobnie jak nie ma powodu, by prawdziwe nazwisko w warunkach normalnego życia ukrywać. Według norm powszechnie przyjętych wśród cywilizowanych ludzi nie nazwisko i pochodzenie, lecz własne postępowanie przynależności i postępowanie człowieka decydują o jego narodowości.

MIKOŁAJ SIERGIEJEWICZ - DIOMKO alias MIECZYSLAW MOCZAR !!!

Karuzela się więc pytanie, dlaczego wysoki dignitarz partyjny PRL był członkiem sądu, członkiem KC i prezesem NIK, a więc figura na świecie, nie tylko tylko otacza prawdziwe nazwisko i pochodzenie tajemnicą, ale na oczach wielu wyjątkowo świadomych i pochodzących z rodziny, wystawiając sobie na śmieszność.

Mieczysław Moczar urodził się w r. 1913 w miejscowości Kolno niedaleko Białegostoku jako syn podoficera carskiej żandarmerii Siergieja Diomko. Ochrzczony został w polskiej cerkwi prawosławnej, gdzie wystawiono mu świadectwo urodzenia na nazwisko Mikołaj Siergiejewicz Diomko. Metryka ta przechowywana jest obecnie w KB w aktach personalnych Moczara.

Ojciec przyszłego szefa bezpieczeństwa Siergiej Diomko pełnił służbę w Kolnie, następnie w Białymstoku i Mińsku. Żandarmeria rosyjska była specjalną, wyższą kategorią służby policyjnej, przeznaczoną w pierwszej kolejności do walki z przestępstwami politycznymi. W czasie rewolucji 1905 Siergiej Diomko był ranny w starciu z demonstrantami.

W czasie odrotu wojska rosyjskiego w latach 1915-1916 ojciec Moczara został ewakuowany z rodziną na wschód. Matka Mikołaja, prawdopodobnie Polka, zmarła krótko po jego urodzeniu. Po rewolucji bolszewickiej starszy Diomko z uwagi na jego numerację groził śmiercią. Uciekł więc z ojcem z Rosji i osiedlił się w Żodzi, gdzie jego podanie o przyjęcie do polskiej policji państwowej zostało odrzucone. Zamieszkał na Gyrance i pracował w dyspozytorni tramwajów Łódzkiej. Z czasem spolonizował się i spolsczył swoje nazwisko na Diomko lub Denko. Ożenił się po raz drugi z Dorą Cwałfeld i miał z nią córkę Irenę. Z tego tytułu dzieci w szkole powszechnej wyróżniały się jako Diomka jako Żydzi. Był to antypodany wódki Moczara i jego macochy stały się źródłem jego obsesyjnego antysemityzmu. W domu rodzinnym i w szkole wołano Mocz - za rosyjskim zdrobnieniem imienia Mikołaj i Kola.

Siergiej Diomko zmarł na kilka lat przed wojną. Irena Diomko jest siostrą urzędniczką służby sędziowskiej PRL. Nie dotknęła jej antysemicka cenzura inspirowana przez jej przyrodniego brata w 1968 roku.

Moczar ukończył szkołę powszechną w Żodzi i prawdopodobnie dwa lub trzy lata gimnazjum. Na tym skończyła się edukacja przyszłego ministra. W r. 1934 został aresztowany i przez kilka miesięcy przesłuchiwany w więzieniu. O co go oskarżano - nie wiadomo. Po jakimś czasie został zwolniony bez rozprawy sądowej z braku dowodów.

Moczar wykorzystał później ten epizod w swoim życiorysie, podając się za ofiarę nacjonalistycznej służby bezpieczeństwa. Krótki pobyt w więzieniu stał się ważną legitymacją polityczną. Jednakże żyjący dziś mówiciele Moczara zaangażowani w przedwojenną robotę komunistyczną na terenie Łodzi, stwierdzają stanowczo, że nie spotkali się z nim ani w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej, ani w MOPR, chociaż zakonserwowane środowisko komunistyczne było niewielkie i wyczerpało się wzajemnie

szali. Wotytakto, co Moczar pisze o przedwojennej działalności komunistycznej, pochodzi od samego Moczara.

Moczar służył w wojsku polskim nie odbywał, gdyż z powodu gruźlicy kości miał kategorię D. W czasie kampanii wrześniowej znalazł się w Białymstoku nad Bugiem, skąd przedostał się do Białegostoku, gdzie pracował początkowo jako robotnik w fabryce tapet Opackiego na ul. Sienkiewicza. Przez krótki czas kłopał biedę, był

nędznik ubrany i wieszkał katan w jakimś pokoju przy ul. Kolejowej. Ten okres trwał jednak krótko. Już w Białymstoku Moczar wykazał po raz pierwszy swoje niezwykłe zdolności wykorzystywane nadarające się do koniunktury. Po zarządzeniu przez władze sowieckie plebiscytu na przyłączenie tej części Polski do sowieckiej Republiki Białoruskiej, Mikołaj Diomko, przyszły Moczar, podał się za Białorusina i zgłosił się na ochotnika jako agitator w akcji plebiscytowej.

Prawdopodobnie nawiazanie odpowiednich kontaktów ułatwił mu znajomy i rówieśnik z Żodzi Ignacy Łoggin-Swidziński, który w tym czasie również znalazł się w Białymstoku. Przedwojenne komunistyczne powiązania Łoggin-Swidzińskiego nie budzą wątpliwości. Moczar agitował za przyłączenia polskich ziem wschodnich do ZSRR na terenie Kombinatu Wędkimnizowego, Kombinatu Materiałów Budowlanych i kilku innych fabryk. Robił to tak gorliwie, że wrócił na siebie uwagę NKWD. W ten sposób zaczęła się wielka kariera przyszłego "nacionalisty", a skończyła niedola proletariusa.

Po plebiscyocie przesłano go do wioski kania przy ul. Sienkiewicza i był do statku. Pracował wprawdzie jako robotnik w jednym z kombinatów, ale zajęcia miało tu raz charakter pokrętkowy.

Moczar wolał nigdy nie wrócić do służby wywiadu NKWD. Jego szefem na terenie Białegostoku był oficer nazwiskiem Siedorow. W tym czasie Moczar pomagał mu w werbowaniu agentów wśród uchodźców i w kompletowaniu listy ludzi przeznaczonych do deportacji. W pierwszej połowie 1941 roku raz lub dwa razy przesłany był przez NKWD przez granicę do niemieckiej Guberni jako agent wywiadu bliźniego rozpoznania. Występował pod pseudonimem "Osart". Po wykonaniu zadania Kola skierowany został na przesiedlenie pod Szwecję do osadki NKWD, który nazywał się Szkoła Aleksandrowska - od dzielnicy, w której się znajdował. Komendantem był ppłk. Strelcow.

NKWD kierowało do tej szkoły ludzi różnych narodowości i wyznawców na okupowanych ziemiach polskich i Polaków, Białorusinów, Ukraińców, Żydów i Litwinów. Początkowo szkoła miała 170 "nacionalistów" skierowanych przez wydział personalny NKWD w Mińsku. Za czasów Moczara liczba kursantów wzrosła do 300. Tam właśnie otrzymał swe obecne nazwisko.

Przyszły szef bezpieki wyróżnił się w wiosce, rozpoznając w jednym z kursantów przedwojennego policjanta polskiego, ukrywającego się pod przybranym nazwiskiem. Wzajemne tradycje rodzinne udało mu się zataić. Zdemaskowany przez Moczara człowiek został stracony, a Moczar mianowany w nagrodę dowódcą plutonu i członkiem politycznej egzekutywy batalionu, gdzie jego przełożony był major NKWD Białkowski, Polak z pochodzenia. W szkole tej Moczar zetknął się z ludźmi, których po wojnie wciągnął do współpracy wespierze w Łodzi i w Centrali. Byli tam i Kokoszyn, Krakowski, Kołczewski i Sobczyk - przyszły organizator prowokacyjnego pogromu Żydów w Kielcach, który wte

dy jeszcze nazywał się "SOBEK".

Ze szkoły pod Szwecją Moczar wyszedł z tytułem "uczelni" wyższego szczebla w Gorki, która miała charakter międzynarodowy i przygotowywała do zadań polityczno-dyplomatycznych. W czasie tego turnusu Moczar był dwukrotnie wzywany do Moskwy na rozmowy w tzw. Piątej Sekcji NKWD, która miała w swym gestii sprawy polskie. Świadczą o to, że pomimo notorycznego pijactwa odnotowanego już wtedy w jego kartotece, zdobył sobie zaufanie na wysoce

szczebla. W szkole w Gorki opiekował się nim płk. Kiryłow /lub Kuryłow/, bliiski przyjaciel gen. Reichmana z wierszówki NKWD.

W listopadzie 41r. Moczar zrzucony został na spadochronie pod Skierniewicami w miejscowości Kamion. Przyjął go mjr Stanisław Bąkowski jako podwójnego agenta pracującego równocześnie dla Abchazy i zgładzenie go za zgodą Moskwy.

Wszystkie przytoczone dane są dość dobrze znane w wyższych kręgach partii i bezpieki. Ich konfrontacja z oficjalnym życiorysem i wersją rozpowszechnioną przez samego Moczara jest wręcz konpromitująca. Własne szczegóły autobiograficzne podał Moczar w książkach: "Żódz w walce o wolność" /r. 1947/; "Ludzie, fakty, refleksje" /r. 1963/; "Barwy walki" /Wojskowy Przegląd Historyczny, IV, r. 1972/; "Reminiscencje z dawnych lat" /Miesięcznik Literacki, 12/1973/ i "Kilka refleksji rocznicowych" /Miesięcznik Literacki, 2/1975/.

W śladu z tych wspomnień, ani w życiorysie oficjalnym Moczar nie przyznał się do prawdziwego nazwiska. Jako miejsce urodzenia podaje dzielnicy w Łodzi Karolowo. Matka Wierzbicka z domu, robotnica w fabryce tekstylnej Koenigsa-Ojciec urodzony rękocem w Hajnowce za Bugiem, syn chłopki, kołojarz, jako ostateczna rodzina dziecka mieszkał z domu, zajmował się pracą przy zwłoczce drzewa w Białowieży, kilkakrotnie karany więzieniem za komunizm. Moczar opowiada, że aresztowany za komunizm opowiada, że aresztowany został z innymi na posiedzeniu dzielnicy organizacji MOPR, skazany na 2 lata więzienia, które odsiadywał w więzieniu w Łęczycy. Po 16 miesiącach w szuagie wojennej wyostał się na wolność 6 września według najstarszej wersji z r. 1947 brał

ciąg dalszy na str. 7

PRZEPROSINY

W związku z zamieszczeniem numeru 2 Tygodnika "Sumienie" notatkę p.t. "SB w MKZ" przegaliśmy na tym miejscu serdecznie przeprosić Redakcję "Wiadomości Dnia", że nie podałyśmy źródła, z którego zaczerpnęliśmy informacje do tej notatki. Jednocześnie przegaliśmy zaznaczyć, że notatka "SB w MKZ" napisana została na podstawie informacji wyokartowanych w "Wiadomościach Dnia" i służyła powtarzaniu ich niektóre sformułowania. Nie było to jednak naszym zamiarem.

Przepraszamy więc niniejszym jeszcze raz Redakcję "Wiadomości Dnia" za to, że nie zamieściłyśmy jej jako źródła informacji.

Przy okazji z góry upoważniamy Redakcję "Wiadomości Dnia", aby - na prawach rewanżu - przedrukowała sobie kiedyś /jeżeli to u nas za stosowne/ jakąś naszą artykuł - także bez podania źródła.

Redakcja "Sumienia".

znowu list do Miecia !!!

Współczesnego socjalizmu

Panie premierze Rakowski !

Na następnej stronie zamieszczam, a nie jestem członkiem "Solidarności", nie która to organizacja urzędu Pana Markowskiego, że ten nowy związek jest solą w Pana oku-Cyżatem w prasie w dn. 22 września wywiad z Panem na temat dialogu pomiędzy rządem PRL a NZZ "Solidarność". Treść tego wywiadu i Pana stonunek do tego rachunku umożliwił do przedstawienia Panu moich poglądów na ten temat - mimo, że jest Pan ssasywany listy, stawi.

Jestem oburzony, że kwestionuje Pan naszą organizację związkową. Frąga nadmienić, że na drugi dzień po ukazaniu się tego wywiadu stałem w kilnetrowej kafejce za miastem na ul. Nowolipki i ludzie zaczęli żywo komentować tę sprawę. Szanowny Pan - bo na Pańską niekoniecznie. Kolejne zaś się gotowało, a Pana potępiano ostrzej, niż wczulkę to p. Jurczyk w telewizji. Zaczuję Pana wypowiedź. Oto ona: Tak na marginesie i czy nie uważa Pan, że nasza organizacja z Nizami i Jurczykiem Związek Zawodowy nie odpowiada już rzeczywistości jego działalności? Wzrostle z przesłaniem i części Zjazdu władz wyrażnie, że przesłankę na kurs na przekształcenie się w organizację polityczną, opozycyjną w stosunku do władzy." Panie Premierze, czy tego pytania, kwestionującego naszą organizację, nie można zastosować do PZPR? Kwestia jak ułak!

PZPR nie jest organizacją ludzi pracy, to znaczy robotników i chłopców, oparta na ideologii marksizmu-leninizmu. Zauważyłem jednak, że w tym, co się dzieje, do czego ludzie kierują, jest jak "komunisty" dokonawali. W społeczeństwie mówiano, że jest to "ogromna burżuazja" - i uważano, że słusznie. Nieprawidłowość społeczną osiągnęła szczyt. Jaki kurs obierali i obierają ludzie, którzy społeczeństwo szafało, wierzyło? Nie było prób odnowy i - żadna nie wyszła i nie zamierza być nową, że widać. Nasze po II Zjeździe, przynajmniej zjeżdżać, że aktywna praca powoła wyjątkowo i robotnicy twarli - wiem sam po sobie. A ten "komunista" nie wieleżak, w jakich majtnościach ojeńkać. /.../ Kłamstwa i obudy społeczeństwa na dodatek trudno szczyt się dorobkiem Polaki ludowej, bo zdziwienie, którego pokolenia nie spraca, przekreśla wszystko. Społeczeństwo two nie wierzy wasy artykułom niestety wrogów do "Solidarności". Środki masowego przekazu zasłady nas dokumentnie. Wiew, jak potrafią fabrykować perfidne audycje i wystąpienia. Przypomnijmy sobie, jak to było po wydarzeniach w Radomiu i w Ursuliu. Chyba przez kwartał telewizji telewizyjne przesyłały się od pokazywania przymusowo spędzonych ludzi w zakładach pracy, albo zwieszonych na stadion. Nazywało się to potępianiem "warchołów". Pamiętam te rozkazy i okrzyki "Towarzysze! Głowa, jesteśmy z Wami!". "Potępiamy! Doświadczyliśmy kłamstw ze strony PZPR, że wspomnę choćby VIII Zjazd. A ile poszło pieniędzy na slogany i hasła?

Przypominam sobie, jak przedtem kwestionowałem hasła, która pokryty był cały Biuletynowy Komitet PZPR na boli przy ul. Młynarskiej. Hasło brzmiało: "Prośba o człowieka i warunki jego życia - nadzwyczajnie celno partii". Wyczerpany i zwiędziony członkiem oczekiwanym w kolejce naprzeciwko tego hasła powiedział do "przyjaciół" wzdricić na to uwagi, bo była już godz. 12 i nie nie przywieziono do sklepu. Ostatnie bardzo nie przyjeżdża przez sekretarza ekonomicznego i skarżony, że śmiecie nawracają im głowę.

Przedstawiciel nas tuż, że "Solidarność" to sprawa socjalizmu, któ-

ry obca powieć szadzą; w wieloletnim wrogim socjalizm i szadzie ci, którzy zamysłili - oni to właśnie przynieśli nam dzisiaj hasła socjalizmu. Wypaczyli i wypaczyli historię. Kultury i sprawiedliwość społeczną. Oburzony byłam wiadomościami z kraju, że ktoś demuluje groby żołnierzy radzieckich. Ale jak określić, jaką rolę w tym baniebnemu zbiorze idwigiem kilkunastego pułku Ofiar Katyń, który stał na cmentarzu wojskowym na Powązkach. Ten czyn to jeszcze jedna cęga kompromitacji rządu, że dopuszcza do takiego wandalizmu. Łatwo przecieć wykryć, kto tego dokonał, bo wjechał w nocy na teren cmentarza dźwiękiem. I dozorca nie wie, kto to był? Dowiedziawszy się o tym, byłam na cmentarzu i widziałem na własne oczy ślady "kultury politycznej" w postaci zjeżdżonych kołami ról i obdarłej z kory broszy. Pokiwały mi w pasieji dwa z kilk postulatów wydrukowanych na tablicy, która stała w miejscu sburzonego pomnika. Gromadziło się mnóstwo ludzi - czytali, komentowali i ubolewali, a dziennikarze fotografowali tę tablicę.

Czy nie jest to dla nas wstyd przed światem, że ofiary sbrodni katyńskiej, mimo ponaszanego od lat społecznego ściana, były przemocą zapomniane i spychane na ubocze? /.../ Śmiało "śliki historycy" prof. Kowalski, który w telewizji tak dyplomatycznie wyjaśniał problemy niepodległości i II wojny światowej? /.../ Niech zajmie się tą sprawą, niech wyjdąni społeczeństwo rzetelną, sprawiedliwą i gorącą prawdą, niech pokatna dyskusja ludzi dorosłych i młodzieży nie zamgla tej sprawę.

Zaczuję postulaty wypisane na swojej wspomnianej tablicy: 1. Żądamy wykarowania sprawców zdemolowania pomnika Ofiar Katyń. 2. Żądamy umieszczenia na Grobie Nieznanego Żołnierza napisu: Katyń 1940.

/.../ Panie Premierze, słuchałem w telewizji wypowiedzi pana Jurczyka o Panu i śmieć oświadczyć, że więcej jest ludzi, co sąją i o Panu, i o socjalistycznej sprawiedliwości poglądy podobne jak pan Jurczyk. Frąga nadmienić, że "Solidarność" jest bardzo liczną organizacją i ma liczną reszotę sympatyków, którzy nie są jej członkami, ale popierają tę organizację całym sercem. Są członkami i członkami partii, którzy do "Solidarności" nie należą, ale są z ten ruch sympatii - smac takich. Dlatego telewizja tak aktywnie śledzi, kto z tej organizacji występuje ze Związku? Nie dawna pokazywano takiego kilka razy. Może odrzuciły rolę i pokatny ludzi, którzy nasowo oddają legitymacje partyjne i mówią, że wstyd im należeć do takiej organizacji. Ja również należałem do partii, żądałem legitymacji w roku 1955. Wiedziałem, dlaczego, i chętnie wypowiem się na ten temat publicznie.

Bardzo proszę, aby Pan swoją energię i aktywność włożył w rozliczenie ludzi winnych wypadku, który przystępują wysoki stanowiska przynieśli prawdziwą hańbę socjalizmowi, a nam, społeczeństwu - udrekę życia codziennego. Łatwiej będzie Pan budować odnowę prawdziwą i sprawiedliwą, gdy się nie będzie pokatny winnym. Kara wydalania z partii nie satysfakcjonuje społeczeństwa.

Wypozasanie sprawiedliwości trwa nadal. Ostatnia dowodem tego jest podwyżka cen pizzy i rekompensaty, które dla wszystkich są jednakowe. Kto wyrzucił chleb, nadal to omyli. A kto miał biedę, nadal ją ma - wiem po sobie. /.../ Ceny miały być konsultowane, a jak jest, wiew z ostatniej chwili /sprawa ryb i papierosów/. Nie dziwnego, że większość społeczeństwa ma dość już tego

chofego i

Czesław Wysocki.



Coż...wcale nie jest tak źle! Wystarczy zamknąć górników, trochę tych z Solidarności... i będzie-my wreszcie mieli ODNOWĘ...

Znany polski duet wydalony z NRD! relacja własna redakcji

W czasie odbywania tournée po NRD duet fortepianowy Marek i Wacek /czyli Marek Tomaszewski i Wacek Kisielewski/ uszali smaczki Solidarności, narowo prywatnie w ciągu dnia, jak i na koncertach. Szczęść koncertów odbyło się normalnie, bez jakiegokolwiek reakcji ze strony organizatorów.

Publiczność po koncertach okazała nam sporo sympatii i wyrażała swoje poparcie - sówia Marek i Wacek. - Interesowała ich prawda o sytuacji w Polsce. Dnia 10 września w Karl-Marx-Stadt otrzyaliśmy nagłe pukanie o spuszczenia NRD, co było jednoznaczne z odwołaniem dwóch koncertów w Berlinie. Zakomunikował nam to osobiście dyrektor agencji artystycznej, który specjalnie w tym celu przybył z Berlina. Poprosiliśmy go o pisemne usasadnienie. Otrzyaliśmy tylko ustną odpowiedź, że publiczność protestuje przeciwko ordynarnej prowokacji politycznej. Powołano nam tylko obejrzeć jeszcze w telewizji wiew Polska-NRD i odtransportowano nas do granicy pod eskortą dwóch asochołów prywatnych.

Poprzedniego dnia na koncercie jakimś pan w cywilu zrobił nam wzięcie, gdy rozmawialiśmy z naszymi niemieckimi.

Ponieważ następne koncerty mieliśmy w RFN, wkrótce przekroczyliśmy granicę NRD w Helstadt".

PARTIE

I ZWIĄZKI

PROGRAM LIBERALÓW



Podane punkty należy traktować jako cel i obowiązkiem każdego obywatela tych czasów jest stworzenie partii wszelkich prowadzących do ich wypełnienia działań - niezależnie od tego, czy proponuje je rząd, czy opozycja i nie jest dopuszczalne wstrzymanie się na zasadzie i in gorsej, tym lepiej i więcej, nie pozwólmy sobie na doprowadzenie do likwidacji resztek nad grupą - i to już wkrótce!

1. System polityczny musi gwarantować możliwość legalnej zmiany władzy, bez obrotów aras obrotów aras.
2. Obowiązuje musi sędziy trój-powielaz władz z dokładnym rozgraniczeniem kompetencji.
3. Dla pełnego wykorzystania specyfiki poszczególnych Ziem władza musi być zdecentralizowana. Sędziy powołać, a kolejność oddolne, samorządne władze wiejskie, wiejskie, osiedlowe, gminne aras władze ziemskie i centralne i Sejm /Sejmiki/, Senat, Radę Państwa, Prezydenta, Wojewodów.
4. Przemocowa musi być podstawa sąsiedztwa i kto płaci podatki, na głos w wyborach i każda władza wybrana na własne funtusz, a nie dotacje państwowe za sąsiedztwa na lewo i prawo!
5. Wybory do różnych organów i w różnych ziemiach odbywać się mogą według odmiennych zasad - jeżeli także będzie wola obywateli tych ziem. Warte rozważenia jest idea wyborów pośrednich - aby wybory snail wybieranych i.
6. Obywateln Polaki jest się przez fakt bycia obywatelami jakiegoś gminy /miasta/.
7. Władza ustawodawcza musi być skupowana w wyjątkowych wypadkach. Uprawa musi być rozdzielona między Sejm i Sejmiki, Senata, Radę Państwa - aras podleg Prezydenta.
8. Polityka polityka państwa, komunikacja i administracja centralna winny być utrzymywane z podległym podległości.
9. Milicja terytorialna, policja wiejska, komunikacja i administracja ziemskie winny być utrzymywane z podatku państwa.
10. Władze ziemskie pobierałyby również i wyłaczają odszkodowania za zniszczenie środowiska naturalnego.
11. Wydatki omin byłyby pokrywane przez uchwalony procent od sobrowolnie zdefiniowanych wartości nieruchomości. Wartość ta byłaby podlegała odškodowania przy ew. przysusowy w wlaszczeniu.
12. Miasta miałyby prawo uchwalania własnych podatków.
13. Wios i osiedla otrzymowałyby ustalony procent od sebranych podatków.
14. Zastwierdzenie budżetu z rozbiorem na kilka głównych działów jest wyjątkowa prerogatywa Sejmu, Sejmików, Rad Gminnych i Miejskich.
15. Śadna władza nie może ograniczać swobody ruchu ludzi rzeczy ani kapitałów wewnątrz lub na zewnątrz państwa - z wyjątkiem cel odwetowych.
16. Śadna władza nie może ograniczać swobody pracy, zmuszać do zawierania transakcji / również ubezpieczeń / - z wyjątkiem przymusowego wykupu nieruchomości.

17. Władza wykonawcza musi być silna, 18. Silna armia jest gwarancją suwerenności. Nie można wstrzymać się wojska ani budżetu wojskowego i Wojsko ma służyć do prowadzenia wojny a nie walki o pokój!
19. Służba wojskowa jest obowiązkiem szkoła dyscypliny, umiejętności wydawania i wykonywania rozkazów. Wychowanie w wojsku jest polityczne.
20. Policja każdego szczebla powołana - jest do zapewnienia porządku - i zobowiązana jest do osiągnięcia tego celu w GRANICACH PRAWA.
21. Rząd nie ma prawa zaciągania pożyczek bankowych ani zagranicznych bez zgody Sejmu.
22. Rząd zobowiązany jest do corocznej publikacji budżetu - w przeliczeniu na np. 1000 zł podatku.
23. Rząd nie ma prawa emitować pieniądza bez kontroli Rady Państwa, Senatu i Rady Ekonomicznej.
24. Pieniądz polski musi być wymienialny na wszelkie waluty świata.
25. Musi być powołana niezależna od Rządu Rada Ekonomiczna. Jej przewodniczącym winien być z urzędu - ustępujący premier.
26. Rada Ekonomiczna musi corocznie określać stopę inflacji / deflacji /, co jednocześnie automatycznie podwyższa / obniża / wszelkie zobowiązania / również cywilne / oraz renty i emerytury.
27. Aparat Państwa służy do zapewnienia rządów prawa i porządku, zagwarantowania przepisanych prawem swobód, sprawiedliwości i usciowości w dążeniu do dobrobytu. Państwo nie może być sądzia w własnej sprawie i dlatego nie ma też prawa prowadzenia działalności gospodarczej!
28. Przedsiębiorstwa należące obecnie do kapitału państwowego muszą zostać uspołecznione - przez stworzenie z nich spółek akcyjnych.
29. Akcje tych spółek muszą w ciągu dwóch, trzech lat znaleźć się w rękach swoich pracowników - w formie dodatkowych premii. W niektórych fabrykach / np. zakłady zbrojeniowe / państwo może zatrzymać własność lub część akcji.
30. Sejm i Senat mogą postanowić, że część akcji będzie sprzedana na spłatę długów i odszkodowań zarówno wewnątrz jak i zagranicznych.
31. Państwo nie ma prawa subdywowania ani fiskalizacji działalności przemysłowej.
32. Zapewniony będzie swobodny obrót ziemią i produktami rolnymi. Sprawy kłopotliwe i niekorzystne podlegają jednakże wyłączeniu wsiom i gminom.
33. Emitat podatków od działalności handlowej i przemysłowej przedsiębiorstwa będą płacić odszkodowania za zniszczenie środowiska naturalnego.
34. Sądy będą niezależne, sędziowie usuwani jedynie za zgodą Senatu - w razie jednostronnego skazania za przestępstwo kryminalne.
35. Wszelka działalność władz podlega kontroli sądów z punktu widzenia zgodności z prawem, na wniosek sądownego sądu sąsiednie może natychmiastowe zawieszenie działalności podejrzanej o niezgodność z prawem.

36. Każdy organ władzy może zostać zaskarżony przed właściwym sądem powszechnym - nie dotyczy to prezydenta, Rady Państwa, Sejmu i Senatu za których działania cywilne odpowiada Skarb Państwa.
37. Członkowie władz najwyższych są nieetykalni osobliście. Członkowie władz ziemskich nieetykalni na terenie swoich ziem. Sejm i Senat mogą większością 3/4 głosów pozbawić członka nieetykalności. Prezydent /członek Rady Państwa / może być pozbawiony podobnie urzędu przez Senat /Sejm/.
38. Prawo cywilne stosowane będzie do litery. W sprawach karnych sędziowie stosownie do lokalnych ustaw mieć będą duby wybrór środków nenzl-wych.
39. Ziemię w granicach konstytucji będą stanowił swe własne prawa.
40. Kara śmierci może być stosowana wyłącznie za morderstwo i przeciwko niej skuteczne będzie veto każdego senatora.
41. Ogłoszona będzie powszechna amnestia z wyłączeniem przestępstw przeciwko życiu, jednak bez abolicji w sprawach przestępstw politycznych.
42. Polska prowadzić będzie niezależną politykę zagraniczną. Dotrzyma jednak zawartych umów i zaciągniętych zobowiązań, nie przysługując jednak żadnemu państwu prawa do ingerencji w jej sprawy wewnętrzne.
43. Państwo gwarantuje pełną swobodę wyrażania przetrzećjącą wprawdzie rozdziału spraw kościelnych od państwowych.
44. Państwo zapewni "ne captivabitur", tajemnicę korespondencji, wolność głoszenia poglądów i sebrań pod warunkami porządkowymi zależnymi od władz lokalnych jeśli sebranie odbyć się ma na terenie publicznym.
45. Państwo zapewni wolność zrzeszania się z warunkiem zdeponowania statutu służącego do ewentualnego określenia odpowiedzialności zbiorowej i indywidualnej w wypadku przekroczenia praw i nie może powstać stowarzyszenie dające od obalenia ustroju siłą.
46. Telewizja będzie polityczna.
47. Nie ma się ograniczenia w kulturze.
48. Nie ma się cenzura, jednak publikatory odpowiedzialni będą cywilnie za podanie faktów nieprawdziwych niezawijających i wywołujących zgorszenie publiczne.
49. Szkoły podstawowe i powszechne będą w gestii władz lokalnych z kontrolą z języka polskiego i z matematyki.
50. Szkolnictwo wyższe będzie zróżnicowane i zdecentralizowane. Uczelnie otrzymają szeroką autonomię.
51. Państwo zapewni uczonym pełną swobodę badań naukowych. Subwencje rozdzielane będą przez drodowisko naukowe.
52. Celem nadrzędnym będzie byt narodu i godność człowieka, a nie op-bymalizacja bilansu pięciolatki!

JÓZEF ŚWIATKO - odcinek - III

Ła Kuj i d A M i B F L d i f k i i d o t a r t i ...

...Ale poprzedzajmy razem po wszystkich apartamentach w Belwederze. Jest tam przede wszystkim salon - gabinet wykładki, utrzymany w błękitno-kolorowej, jak skóra jelenia, którą obito są wszystkie meble, wieszakowa przepięknie krzesła. Mają one oparcie ze specjalnych sztył sprężynowanych z Indii. Każdą jedną ścianę w tym wyświadceniu dookoła zajmują obrazy z szafa szklana, wyszyciana jelenią skórą. A wewnątrz najwyświeksze sztuczny i przybory wyświadczone. To towarzyszy Bierut poluje. J, tak. I polowania jego kosztują państwu kilkanaście tysięcy złotych rocznie.

Albo na przykład jadalnia w Belwederze. Była tam dwa razy na wyścigi na Kuj i d A M i w towarzystwie członków Biura Politycznego. Hebanowe, ciemne meble i obito z najlepszej skóry. Cicho jak ciemne mują się wytworne kelnerki, które w takich wypadkach razem z kucharkami dykurują całą noc. Przy jednej ścianie, na niskim kredensie - wyszukane owoce południowe, importowane z zagranicy, najrozmaitsze słodycze, zagraniczne papierosy i wyszukane sok owocowy. Pod drugą ścianą, na wyciekłym kredensie - wódki, koniaki, likiery, zagraniczne wino. A obok baterii butelek na czwartki kielichy z porcelany i na srebrnych naczyniach - kawowy, złozone homary i najwyświeksze szanki zimne - sery i rybnie.

Ed tych szanków zaczyna się oficjalna kolacja. A potem zasiadają do stołu i służba rozmawia jedne po drugich dania gorące.

Żeby nie zabrakło smakołyków na stole towarzysza Bieruta - cały niemal aparat państwowy dba o zaopatrzenie nie go w najlepszej i najcenniejszej jakości. General Kowar, jako szef II oddziału, specjalnych ludzi wysłał do Francji po wino i owoce południowe dla towarzysza Bieruta i członków partyn. Jedno dyrektora departamentu ochrony rządu w bezpieczeństwa. Nie stali się nadszchodzą ze Związku Socjalistycznego ogromne akcje w najcenniejszym i najlepszym rzeczami, z winami i smokami. Wszystko to nie kosztuje towarzysza Bieruta ani grosza. Ho pada o klasę robotniczą, płaci za jego luksusy i komfortowe utrzymanie. Tak było w robotniczo-robotniczo. Polaco pierwszy sekretarz w stii, tak zwany członek ludu. Wszystko to oddano się brutalnie od sprawy i teardoj rzeczywistości polskiego robotnika.

Towarzyszy Bierut nie mieszka w Belwederze. Pracuje tam ze swoją przyjaciółką Wandą Górską, która pełni także funkcje sekretarki. A mieszka sobie w zacisznej sypkownej willi, tuż obok przy ul. Klonskiej. W tym miejscu demony towarzysza Górska nie widuje już nawet uchodził za sekretarkę. Ale za to dysponuje licznymi intrazami, bielizną z najcenniejszego chińskiego i francuskiego jedwabiu, dziesiątkami par butów i kapeluszy. Kiedy on się unosił ul. Klonską, towarzyszy Bierut jedzie do swego pałacyku w Konstancinie, rozmawia się, zawsze z Wandą. Osiemnaście pokoi na w tej willi, wszystkie najnowocześniejsze urządzone. Tam spędza zwykłe lato, w salonsach obwisłych archaizmami obrazami, napażnionych kryształami sztuki amerykańskiej. Oczywiście Bierut na to do swojej wyjątkowej dyspozycji krawca, szewca, fryzjera i oprócz tego około dwadzieścia trzysta osób obsługi w pałacykach i rezydencjach. W samej tylko willi wyświadczonej w Zakłonu jest garnizonik złożony z oko-

zo pięćdziesięciu ludzi, pod dowództwem porucznika Doskoczyskiego. Ludzie ci pilnują willi, utrzymują ją w pogotowiu i budują specjalną mierniczą na tych dziesięć dni czy dwa tygodnie, które towarzyszy Bierut spędza tam rocznie na polowaniu. Kosztuje to robotników w Polsce dobre kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie. Oczywiście towarzyszy Bierut ma i swoje własne kino prywatne w Belwederze i Konstancinie, gdzie wyświetla się specjalnie sprowadzone filmy zagraniczne.

Ma też towarzyszy Bierut i swego nadwornego lekarza. Jest nim doktor Pzoc-Kier, stary lekarz MOPR-u. Ale oprócz tego przykłada regularnie do jakichś czas specjalistów z Moskwy, którzy badają, czy towarzyszy Bierut nie ma żadnych przypadków na zdrowiu. Dwa razy za swojej panie przyjechał też lekarz niemiecki.

W Belwederze - mówi Światko - ochrona towarzysza Bieruta składa się z około 150 żołnierzy KBW i z dwudziestu innych ludzi ochrony osobistej.

Ochrona ta rozprowadza najszybszymi samochodami sowieckimi /ZIS, ZIM/ i amerykańskimi Chevroletami. Jedną z Bierutem wędruje Samochoody ochrony z przodu i z tyłu. A w nich ciemno ubrani cywili, agenci, w których broni nie widać. Są tylko na kolanach walizeczki, jak pudełka klarowne. Nie muszą z nich wyjmować swoich automatycznych karabinów maszynowych, bo futerały robione w Sowietach są tak opracowane, że można z nich strzelać bez wyjmowania broni.

Towarzyszy Bierut podróżuje samochodami albo własnym salonowym pościgiem, złożonym z czterech luksusowych salonek, lub też własnym prywatnym samolotem. Dostajemy tego samolotu i leciałem raz samolotem towarzysza Bieruta w Warszawie do Budapesztu. Jest w tym samolocie oddzielna sypialnia z tapczanem, fotelami i wygodną kanapą, oddzielny salonek z wygodną kanapą, stołem i fotelem.

Podczas tego, że towarzyszy Bierut jeździ sobie, na przykład, do Konstanciny. Coś wtedy się dzieje? Czyżby trasa z Warszawy do Konstanciny obywatelna jest posturkami stałymi i lotnymi. Osuwają one kresła dzień i noc przez cały rok bez przerwy. Kiedy wreszcie towarzyszy Bierut z nieudzielną Wandą Górską wchodzi do swej willi w Konstancinie, w parku dookoła stoi się od ciemno ubranych panów. Żeby, broń Boże, ubóstwiać go towarzysza maszy nie chołazi go za serdecznie powitać.

Towarzyszy Bierut nie lubi ryzyka. I dlatego ma dwa opancerzone samochody. Właśnie to - mówi Światko - bo sam byłam wyślany do Pragi oszczędzić w r. 1949, by je wypróbować. Kosztowały specjalnie dla niego zrobione przez oszkę fabrykę "Skoda". Sprawdzały się po nosu i grubość płyt pancernych w ten sposób, że ostrzeżliwymi te samochody na próbę w lesie. Tamżni szaryci urosną samochodami marki Skoda podróżują teraz wszyscy członkowie Politbiura z Cyrankiewiczem włącznie.

Znowa dla departamentu ochrony rządu są defilady i akademie. Kiedy na parę dni przedtem cały departament jest w ostrym pogotowiu. Jeżeli akademie ma odbyć się w teatrze, to już poprzedniego dnia nie ma tam żadnego przedstawienia. Czyli budżet obejmuje ochrona rządu. Ofic-

ier i wszystkie krzesła i fotele. Jeżeli na przykład Bierut przyjeżdża defiladą albo przyjeżdża na dworzec warszawski z jakiejś podróży do Moskwy, to wtedy nazywa się, że wita go entuzjastycznie całe społeczeństwo. Przystępują się fptografiami z takich powitań. W tłumie otaczającym towarzysza Bieruta asozalryk aurea, szofa z latwością rozpoznaw takich przedstawicieli społeczeństwa polskiego, jak pułkownik sowiecki P. Czubyowski, dyrektor departamentu ochrony rządu, jego następcy, sowieccy oficerowie ppłk. Lechowski i Kharow, doradca sowiecki w departamencie ochrony rządu płk. Roszowoj. I obok nich kilkadziesiąt ciemno ubranych panów z rękami w kieszeniach. To właśnie Roszowoj, Ukraińcy i Białorusini z ochrony osobistej towarzysza Bieruta.

Cała służba towarzysza Bieruta i innych dygnitarzy - kelnerki i kucharki w Belwederze, nadworni krawcy, szewcy i fryzjerzy, nawet ta sprzątaczką, co zmiata pokoje - wszystko to są pracownicy departamentu ochrony rządu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Przy ul. Wiśniowej w Warszawie działa specjalne laboratorium, zorganizowane przez władze sowieckie i obsługiwane przez sowieckich specjalistów. Tam się dokładnie bada każdy kawałek chleba, który wchodzi na stół dla uprzywilejowanych wódów ludu.

Albo nawet to najbardziej wyszukane środki ostrożności nie uchronią Bieruta od ataków na jego życie, tak rzekomo umiłowane przez maszy. W r. 1953 zdarzył się na dziedzińcu Belwederu robotnik, który porębał siatką zastępującą mu drogę oficerowi ochrony i pobiegł do drzwi wejściowych, by zamordować Bieruta. Nie wiadział, że brama do pałacyku otwiera się tylko elektrycznie. I padł szatniowy przez drzwi ochronę.

Na pok przedtem przedarł się z samolotem na dziedzińcu między oszkami, który chciał się dostać do Bieruta. Postrzelili go środkami paralizującymi Doskoczyskiego z ochroną, po czym sam padł od kul innych agentów ochrony.

W r. 1951 żołnierz KBW na posterunku w Belwederze strzelił do Bieruta, przechadającego się po parku. Nie trafił - palnął sobie z sobą z tego samego pistoletu maszynowego.

A innym razem, kiedy Bierut miał przybyć na otwarcie nowego gmachu Rady Państwa w Warszawie, wyszedł tam na nagłe pięć do ogarniania. I dla nikogo nie było tajemnicą, że nie było o normalny wybuch.

Tak w praktyce wygląda więc zżesani.

ciąg dalszy w nr 5

